

DLACZEGO NIE KOMPOSTOWNIA?

NASZA ROZMOWA \\ Koncepcję ZGOK całkowicie zmieniono, dostosowując ją do idei gospodarki obiegowej i odzysku surowcowego — twierdzi dr Sławomir Kasiński z Katedry Biotechnologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

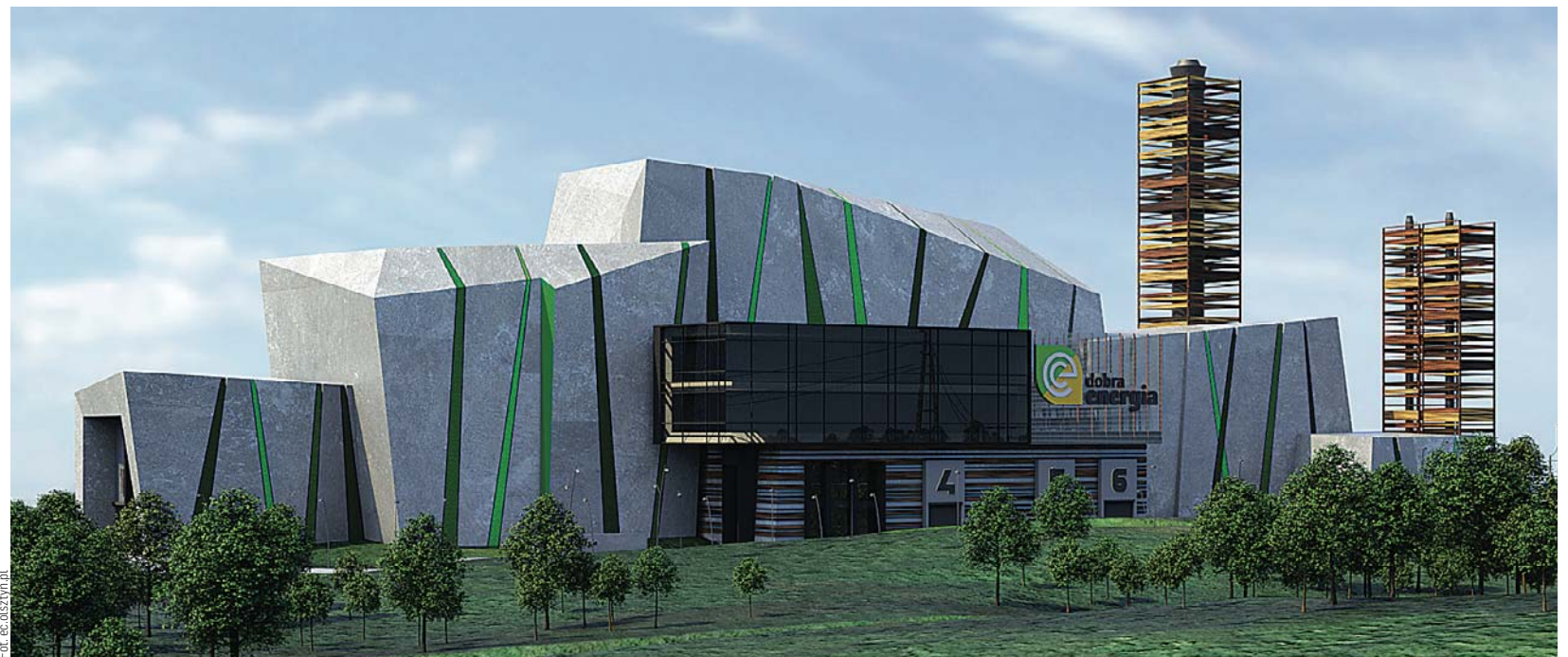
— W ostatnim czasie jednym z najbardziej gorących tematów jest sytuacja olsztyńskiego Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi. Czy zarzuty dotyczące tej inwestycji są uzasadnione?

— Żeby właściwie ocenić sytuację, należy spojrzeć na uwarunkowania prawne, jakie towarzyszyły decyzjom o budowie ZGOK. W Olsztynie wybudowano instalację do przetwarzania odpadów komunalnych zmieszanych, jak i zbieranych selektywnie, ograniczając w ten sposób składowanie odpadów, a przygotowując odpady do termicznego wykorzystania oraz recyklingu. Budowa instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych wynikała ze zobowiązań Polski jako członka Unii Europejskiej.

Decyzje UE, dotyczące priorytetów postępowania z odpadami komunalnymi, miały w tym obszarze szczególne znaczenie. Z Dyrektywy 1999/31/WE wynikał obowiązek opracowania strategii ograniczania ilości składowanych odpadów komunalnych ulegających biodegradacji, winnej dyrektywie określono poziomy odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych. W kraju, w którym w momencie przystąpienia do Unii składowano 94 proc. odpadów, oznaczało to konieczność opracowania systemu gospodarki odpadami od początku.

— Jak wpływ miały w tym przypadku dyrektywy unijne?

— Dyrektywa 1999/31/WE zobowiązała Polskę do ograniczenia ilości składowanych odpadów biodegradowalnych w taki sposób, by w 2010 roku na składowiska nie trafiło więcej niż do 3,29 mln ton, w roku 2013 nie więcej niż 2,19 mln ton, a w roku 2020 — 1,53 mln ton tych odpadów. Nieprzestrzeganie dyrektywy skazywało Polskę na ryzyko sankcji. W 2010 roku sankcje te miały wynosić 40 tys. euro dziennie, a od stycznia 2013 roku aż 250 tys. euro dziennie. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że sankcje stanowią formę „straszaka”, niemniej jednak odniosły pożądaną skuteczną i w całej Polsce zaczęły powstawać zakłady



Wstępny projekt architektoniczny elektrociepłowni został wybrany przez mieszkańców Olsztyna w głosowaniu internetowym

unieszkodliwiania odpadów w technologii mechaniczno-biologicznego przetwarzania, wykorzystujące procesy tlenowe (kompostowanie) do unieszkodliwiania odpadów biodegradowalnych. Dodatkowym czynnikiem było wprowadzenie tzw. opłaty marszałkowskiej za składowanie odpadów, w efekcie koszt składowania odpadów ustabilizowanych tlenowo stał się pięciokrotnie niższy niż odpadów zmieszanych. Składowanie odpadów komunalnych stało się po prostu nieopłacalne.

— Brzmi logicznie. Dlaczego Olsztyn nie zdecydował się na wybudowanie kompostowni?

— W Polsce nie praktykuje się selektywnej zbiórki odpadów biodegradowalnych, przez co kompost ze zmieszanych odpadów nie nadaje się do rolniczego wykorzystania. W zakładach mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów (MBP) wydziela się z odpadów zmieszanych frakcję umiorną zwaną biodegradowalną. Odpady komunalne podlegają przesiewaniu, segregacji, separacji magnetycznej, wciąż jednak są zanieczyszczone i nie są surowcem do produkcji kompostu.

Produkt uzyskany na drodze stabilizacji tlenowej frakcji biodegradowalnej, wydzielo-

ny z odpadów zmieszanych, jest mocno zanieczyszczony i nie ma praktycznego zastosowania. Kwestię tę potwierdzają doświadczenia europejskie — w latach 70. ubiegłego wieku europejskie kompostownie miały teoretyczną zdolność przerobową na poziomie 35 proc. całkowitego strumienia odpadów komunalnych, a już dekadę później większość z nich zamknięto, właśnie z powodu problemów z zagospodarowaniem kompostu.

— Dlaczego zatem, pomijając ZGOK, zakłady w naszym regionie oparły swoje technologie o kompostowanie?

— Wprowadzenie tych rozwiązań w Polsce było podyktowane brakiem własnych technologii w gospodarce odpadami oraz koniecznością wprowadzenia szybkich zmian, umożliwiających skuteczną wypełnienie norm unijnych.

— Co zatem z gospodarką odpadami w Olsztynie?

— Trzeba powiedzieć, że Olsztyn od zawsze miał problemy z gospodarką odpadami i dlatego powstał pomysł budowy spalarni odpadów zmieszanych za blisko 600 mln złotych, co było olbrzymim i nieuzasadnionym technologicznie wydatkiem. Na szczęście od tego pomysłu odstąpiono. Koncepcję tech-

nologiczną ZGOK całkowicie zmieniono, dostosowując ją do idei gospodarki obiegowej i odzysku surowcowego. Z drugiej strony nie mam zamiaru ślepo bronić Olsztyna, bo pewne aspekty projektu, jak masa zebranych odpadów, zostały po prostu niedoszacowane.

O ile kompostowanie przygotowuje frakcję biodegradowalną, pozyskaną z odpadów zmieszanych, do składowania, o tyle technologia wybrana przez ZGOK (biosuszenie) przygotowuje odpady do termicznego unieszkodliwiania. W efekcie procesu biosuszenia następuje wzrost kaloryczności o 30-40 proc., a zastosowanie dodatkowych zabiegów umożliwia produkcję paliwa alternatywnego o wartości opałowej porów-

SŁAWOMIR KASIŃSKI

doktor inżynier nauk technicznych, adiunkt w Katedrze Biotechnologii w Ochronie Środowiska UWM, właściciel firmy Eko-Patron, w latach 2012-2016 prezes Waste Biosolutions Sp. z o.o., ekspert Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020.

nywanej do węgla brunatnego. Dlatego nie rozumiem krytycznych wypowiedzi na temat budowy w Olsztynie ciepłowni na paliwo alternatywne i wszelkiego rodzaju protestów. Jest to zupełnie inna idea niż kierowanie mokrych, nieprzetworzonych odpadów bezpośrednio do spalarni. Przetworzone w ten sposób odpady organiczne nie podlegają składowaniu, dzięki czemu następuje wypełnienie wymogów dyrektywy 1999/31/WE, a dodatkowo dają możliwość odzysku energetycznego.

— Paliwo wyprodukowane z odpadów nie wzbudza zainteresowania cementowni?

— W momencie projektowania obecnego zakładu ZGOK podpisał prawdopodobnie listy intencyjne z odbiorcami paliwa, inaczej Olsztyn nie otrzymałby dotacji na jego budowę. Technologia, która jest w Olsztynie, spełnia wymogi najlepszej dostępnej techniki, czego nie można powiedzieć o tzw. biosuszeniu przyzwoitym. ZGOK dopiero teraz, po pełnym rozruchu technologicznym i optymalizacji procesu, kiedy parametry paliwa są w pełni poznane, przystąpi zapewne do rozmów z kontrahentami.

— Skoro ZGOK produkuje wysokiej jakości paliwo alterna-

tywne, to Olsztyn powinien je wykorzystać...

— Kwestia budowy instalacji ciepłowniczej, bazującej na spalaniu paliwa z odpadów (RDF), była w Olsztynie naturalną kolejną rzeczą. Wydaje się, że na tę decyzję wpłynęło kilka innych czynników. Po pierwsze dyrektywa w sprawie emisji przemysłowych, tzw. IED, drastycznie zaostrzyła standardy emisyjne i zmusiła spółkę Michelin do modernizacji swojej instalacji ciepłowniczej.

W związku z tym mówienie, że Olsztyn przyczynił się do wycofania umowy na dostawę ciepła z Michelin jest mało wiarygodne. Co więcej, miasto dołożyło wszelkich starań, żeby przedłużyć dostawę ciepła do roku 2022. Po drugie, uczymy się na błędach i to nie własnych. Przykład Hiszpanii pokazuje, że utrata dotacji na budowę autostrad wiąże się z zamykaniem cementowni, czyli potencjalnych odbiorców paliwa alternatywnego.

U nas dotacje kończą się za parę lat, co wtedy zrobimy z paliwem RDF? Wydaje mi się, że niewybudowanie nowego zakładu przez MPEC stworzy potężny problem ciepłowniczy, konieczność opracowania nowego projektu, drastycznie podniesie koszt dostawy ciepła i spowoduje zawalenie się systemu gospodarki odpadami w Olsztynie.